

Komentarz do uchwały 3 sędziów SN z dnia 6 lipca 2005 r. (sygn. III CZP 38/05) i do wyroku SN z dnia 21 września 2005 r. (sygn. Akt V CK 132/05)

Uchwała i wyrok o treści sprzecznej z Prawem spółdzielczym, z k.c., z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego i wieloletnią jednolitą wykładnią stosowaną przez polskie sądy. Praktyka powoływania organów w spółdzielniach w sposób rażąco sprzeczny z prawem i oceniana przez dziesięciolecia jako niedopuszczalna przez sądy wszystkich instancji, została uznana w dniu 6 lipca 2005r przez SN - w imię pewności i stabilności prawa, które są jedną z naczelnych wartości państwa prawa – za zgodną z prawem. SN w wyroku z 21 września 2005r jedynie powtórzył uzasadnienie uchwały w całości.

SN w uchwale podjętej w dniu 6 lipca 2005r orzekł:

„Dopuszczalne jest powołanie przez spółdzielnię zebrania przedstawicieli jako jej najwyższego organu także wówczas, gdy statut nie zawiera regulacji wskazanej w art. 37 §1 zd. pierwsze prawa spółdzielczego. Zamieszczenie takiej regulacji w statucie konieczne jest jedynie wtedy, gdy jako najwyższy organ powołane zostało walne zgromadzenie, które w przyszłości, gdy ilość członków przekroczy określoną liczbę, ma zostać zastąpione przez zebranie przedstawicieli.”

1. SN wypowiedział się, że art. 37 §1 nie jest przepisem bezwzględnie obowiązującym ze względu na konstrukcję jego treści przez zastosowanie pojęcia „statut może..”, co oznacza, że nie jest wymagany, aby statut wskazywał liczbę członków w przypadku zastąpienia Walnego przez ZP.

SN odniósł znaczenie słowa „może” do wskazania w treści statutu liczby członków, a nie do możliwości utworzenia Zebrania Przedstawicieli zastępczym organem spółdzielni, poprzez uchwalenie statutu zawierającego wymienione w art. 37 §1 wskazania,

SN przyjął w w/w uchwale, że statut nie musi wskazywać liczby członków, powyżej której następuje zastąpienie Walnego przez ZP, czyli że ustanowienie ZP organem spółdzielni nie jest bezwzględnie uwarunkowane wskazaniem tej liczby. Równie dobrze przepis art. 37. §1. można by czytać:

„Statut może postanowić, że (...) walne zgromadzenie członków zostaje zastąpione przez zebranie przedstawicieli.”

Skoro, wg interpretacji SN, utworzenie w spółdzielni ZP zastępczym organem nie jest powiązane w żaden sposób z obowiązkiem wskazania liczby członków, to można zadać pytanie o cel zastosowania takiej „beletrystyki” w przepisie ustawy, który na mocy art. 87 Konstytucji RP jest źródłem prawa powszechnie obowiązującego.

W dalszym ciągu jednak w zmienionym jak powyżej przepisie art. 37. §1. występuje słowo „może”, co wskazuje, iż ominięcie wskazania o liczbie członków nadal czyni przepis tego artykułu normą, która nie jest bezwzględnie obowiązującą (i słusznie, bo utworzenie ZP nie jest obowiązkowe).

Zgodnie z myślą interpretacyjną SN – przepis art. 37. §1 z nieobowiązującym wskazaniem odnośnie liczby członków nadal nie jest bezwzględnie obowiązujący – o utworzeniu w spółdzielni ZP statut także nie musiałby stanowić, jako że ustawodawca posłużył się pojęciem „może” a nie „musi”. Oznaczałoby to, iż statut może, ale nie musi stanowić, że Walne zostanie zastąpione przez ZP, a ZP jako najwyższy organ i tak można by było w spółdzielni zwoływać. Ustawodawca nie

wskazał przecież „żadnych konsekwencji niezamieszczenia takiej regulacji w statucie” (jak argumentował SN).

Myśl interpretacyjna SN doprowadziła więc do absurdu.

Widać wyraźnie, iż słowo „może”:

- nie posiada odniesienia do wskazania liczby członków,
- posiada wyłącznie odniesienie do możliwości zastąpienia w spółdzielni Walnego Zgromadzenia (organu ustawowego, tj. obowiązkowo tworzonego z nakazu ustawy) przez Zebranie Przedstawicieli, organem statutowym tj. tworzonym w drodze regulacji statutowej.

Ustawodawca stanowiąc Walne najwyższym organem spółdzielni, jedynie zaproponował członkom i dopuścił możliwość utworzenia w spółdzielni dodatkowego zastępczego organu, jakim jest ZP. Wskazał jednak warunek, jaki należy wypełnić (wskazanie liczby członków), by możliwym było uznanie, iż zastępczy organ został powołany i funkcjonuje zgodnie z prawem.

Określenie sposobu powołania w spółdzielni ZP, zwłaszcza pod rządami obecnej Konstytucji, odpowiada wymaganiom konstytucyjnym, na co wskazywał Trybunał Konstytucyjny w opracowaniu „Proces prawotwórczy w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego”:

*„Uzależnienie dopuszczalności ograniczeń praw i wolności od ich ustanowienia tylko w ustawie jest także sformułowaniem wymogu odpowiedniej szczegółowości unormowania ustawowego. **Kryje się w tym nakaz kompletności unormowania ustawowego, które musi samodzielnie określać wszystkie podstawowe elementy ograniczenia danego prawa i wolności, tak aby już na podstawie lektury przepisów ustawy można było wyznaczyć kompletny zarys tego ograniczenia.**”*

Przepis w brzmieniu art. 37. §1. dokładnie czyni zadość powyższym wymaganiom. Zapewne celem zamieszczenia w ustawie regulacji o wskazaniu liczby członków było uchronienie członków spółdzielni przed pozbawianiem ich wpływu na działalność ich spółdzielni i bezpodstawne zastępowanie przez zarządy Walnego przez „swoich” przedstawicieli (co dokładnie ma miejsce w większości spółdzielni mieszkaniowych).

Słuszna zatem jest interpretacja SN, iż przepis art. 37. §1. Prawa spółdzielczego nie jest normą bezwzględnie obowiązującą – członkowie sami decydują, czy powołają w swojej spółdzielni organ zastępczy. Ustawodawca jednak decyzji członków poddał wyłącznie możliwość utworzenia ZP, ale nie sposób jego powołania – sposób został określony w art. 37. §1. To warunek zawarty w art. 37. §1. jest bezwzględnie obowiązujący.

2. W oparciu o powyżej przedstawioną wykładnię, SN w uzasadnieniu uchwały wyjaśnia:

„Jeżeli bowiem już przy powstawaniu spółdzielni i tworzeniu statutu okazuje się, że liczba jej przyszłych członków jest tak duża, że walne zgromadzenie nie mogłoby skutecznie spełniać swojej roli najwyższego organu samorządowego realizującego zasadę demokracji wewnętrznej, nie tylko niecelowe ale wręcz niedopuszczalne byłoby wskazanie w statucie walnego zgromadzenia jako najwyższego organu spółdzielni przy jednoczesnym uzależnieniu możliwości powołania zebrania przedstawicieli, zamiast walnego zgromadzenia, od przekroczenia określonej liczby członków, która została przekroczona.”

Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z dnia 20 kwietnia 2005r potwierdził, iż **uprawnienie przyznane członkowi ustawą:**

„nie może być wyłączone ani ograniczone przez statut spółdzielni”.

W odniesieniu do Prawa spółdzielczego, powyższa wykładnia TK ma zastosowanie do prawa bezpośredniego 1 głosu i prawa udziału w Walnym, przyznanego każdemu spółdzielcy.

SN zaś twierdzi, iż pozbawienie spółdzielcy najważniejszego przyznanego mu ustawowo prawa jest wręcz obowiązkiem:

„nie tylko niecelowe, ale wręcz niedopuszczalne byłoby wskazanie w statucie walnego zgromadzenia jako najwyższego organu spółdzielni”

Ustawodawca zaproponował członkom i dopuścił możliwość utworzenia w spółdzielni dodatkowego zastępczego organu, jakim jest ZP, ale w żadnym razie nie nakazał jego tworzenia. Nie ustanowił też dyspozycji o niemożności funkcjonowania w spółdzielni Walnego Zgromadzenia, w przypadku ustanowienia ZP zastępczym najwyższym organem.

Wręcz przeciwnie, ustawodawca ustanowił w odrębnym przepisie art. 36. §1, iż: *„Walne zgromadzenie jest najwyższym organem spółdzielni.”* Oznacza to, że pozostaje nim bezwarunkowo i zawsze.

SN dalej twierdzi, iż:

„oba te organy ustawodawca traktuje równorzędnie i zamiennie”.

Organy te nie są równorzędne z woli ustawodawcy, jako że przy funkcjonowaniu Walnego i ZP, członkowie posiadają całkowicie inne uprawnienia.

- **Walne Zgromadzenie jest obowiązkowym, tworzonym z nakazu ustawowego organem** spółdzielni. Bezpośredni w nim udział każdego członka z prawem głosu, jest podstawowym prawem przyznanym spółdzielcy. Walne jako organ musi w spółdzielni funkcjonować, jako że niemożliwym jest zastępowanie organu, którego w danej spółdzielni w ogóle nie ma.

Regulacja statutowa o utworzeniu ZP nie powoduje utraty mocy przepisu ustawy art. 35. §1 *„organami spółdzielni są: 1). Walne zgromadzenie..”* a jedynie dopuszcza powstanie w spółdzielni organu dodatkowego - Zebrania Przedstawicieli, które wraz z zebraniem grup członkowskich, są kolejnymi w katalogu organów spółdzielni, wymienianych przez ustawodawcę.

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 20 kwietnia 2005r (K 42/02) potwierdził, iż:

„Statut osoby prawnej nie może zawierać unormowań niezgodnych z prawem powszechnie obowiązującym, w tym i z Konstytucją (tak co do statutu spółdzielni mieszkaniowej Trybunał Konstytucyjny w wyrokach z 25 lutego 1999 r., sygn. K 23/98 i z 29 marca 2004 r., sygn. K 32/03).”

z czego jednoznacznie wynika, że spółdzielnia, która nie ustanawia swoim organem Walnego Zgromadzenia, funkcjonuje sprzecznie z prawem.

- **ZP jest organem powoływanym na podstawie regulacji statutowej**, co czyni go organem funkcjonującym dodatkowo w spółdzielni, obok obowiązkowego Walnego Zgromadzenia.

Tylko poprzez uczestnictwo w Walnym Zgromadzeniu każdy członek ma skuteczne prawo głosu, przez co realnie wpływa na podejmowane decyzje przez najwyższy organ.

Nadanie większości członkom prawa do uczestnictwa jedynie w zebraniach grup członkowskich, powoduje, iż członkowie ci są całkowicie pozbawieni możliwości wpływania na decyzje podejmowane przez najwyższy organ – zebrania grup nie posiadają zdolności do żadnej czynności prawnej, jako że nie podejmują uchwał a jedynie wnioskuje, a przedstawiciele nie są związani ustawą w żaden sposób stanowiskiem grup członkowskich, które reprezentują.

Skoro SN uważa, że Walne = ZP, to niewykluczone, iż SN przez analogię uzna, że Naród = Parlament i od tej pory referendum ogólnonarodowe przeprowadzane będzie w Sejmie i w Senacie.

SN zaczyna wywód:

„Jeżeli bowiem już przy powstawaniu spółdzielni i tworzeniu statutu okazuje się, że liczba jej przyszłych członków jest tak duża, że walne zgromadzenie nie mogłoby skutecznie spełniać swojej roli ...”

spółdzielcy kończą: **to takiej spółdzielni nie wolno powoływać do bytu, jako że już w chwili jej tworzenia jest wiadomym, że zostanie pozbawiona, jako osoba prawna, możliwości funkcjonowania zgodnego z prawem.**

3. SN dalej przyznaje:

„Ewentualne uchybienia, polegające na bezpośrednim ustanowieniu zebrania przedstawicieli zamiast walnego zgromadzenia, przy zbyt małej liczbie członków, co mogłoby naruszać zasadę samorządności i demokracji, podlegałoby ocenie z punktu widzenia art. 58. §1. k.c. przy rejestracji spółdzielni i jej statutu.

czym potwierdza nasze przekonania, iż wszystkie spółdzielnie, w których statutach założycielskich ustanowiono jedynym najwyższym organem ZP, funkcjonują sprzecznie z ustawą, nie posiadając w ogóle zdolności do funkcjonowania jako osoby prawne (brak organów ustanowionych zgodnie z ustawą).

Tak zakładano większość PRL-owskich spółdzielni mieszkaniowych – grupa kilkudziesięciu założycieli (np. 30 towarzyszy) zakładała w statutach, że jedynym najwyższym organem nowo powstającej spółdzielni będzie ZP. Stanowiono najczęściej, że ZP składa się ze wskazanej w statucie liczby (np. 100) przedstawicieli, lub że przedstawiciele są wybierani w liczbie 1 (lub innej) na budynek. Budowa zasobów trwała kilka lat, w czasie których praktycznie nie było możliwym zwołanie zgodnie ze statutem ZP (wielu tysięcy członków oczekujących nikt nie zapraszał na zebrania grup członkowskich). Spółdzielnie funkcjonowały sprzecznie z prawem.

Wypaczenia systemu PRL-owskiego wynaturzyły istotę spółdzielczości, czyniąc z niewielkich z założenia prywatnych korporacji, jednostki wiążące dziesiątki i setki tysięcy członków. Ta nedorzeczna liczebność była elementem zaplanowanym i niezbędnym do umożliwienia zawłaszczenia funkcji władczych w spółdzielni przez siły rządzące oraz do pozbawienia spółdzielców jakiegokolwiek możliwości kontrolowania działań partyjnych zarządów, Rad Nadzorczych i gospodarki finansowej prowadzonej przez te osoby. Lecz jednocześnie nedorzeczna liczebność członków PRL-owskich spółdzielni uczyniła je niezdolnymi do funkcjonowania jako osoby prawne zgodnie z wymaganiami ustaw.

4. Art. 178 Konstytucji stanowi, iż:

„Sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji i ustawom.”

Każdy obywatel uzyskuje wiedzę o tym, że naruszone zostały jego prawa poprzez porównanie sytuacji rzeczywistej, w której się znajduje, z przepisami ustawy, ustanowionymi właśnie dla niego i jedynie w tym celu, aby znał przysługujące mu prawa.

Obywatel wie – czytając Konstytucję – że Sąd, do którego zwróci się o rozstrzygnięcie jego sprawy, podlega ustawie i przy rozpatrywaniu jego sprawy będzie przepisem ustawy całkowicie związany. Sąd nie uzyskał uprawnienia ani do kształtowania nowych stosunków prawnych, ani do uznawania za bardziej słuszne swoich własnych, choć odmiennych niż w danej ustawie rozwiązań. Konstytucja w art. 45 ust. 1 przyznała każdemu obywatelowi prawo do sprawiedliwego i jawnego rozparzenia jego sprawy przez niezależny, bezstronny i niezawisły sąd.

SN w dniu 6 lipca 2005r otoczył opieką prawną działania osób, świadomie i z zamysłem przez całe lata dokonujących naruszeń prawa w spółdzielczości mieszkaniowej w celu prowadzenia w dogodnych warunkach działalności przestępczej, zamiast jak to wynikało z ustawy, stanąć na straży prawa i

opowiedzieć się po stronie osób poszkodowanych w wyniku dokonywanych naruszeń prawa.

W dniu 6 lipca 2005r SN normą obowiązującą uczynił wieloletnią praktykę łamania prawa, a normę wynikającą z przepisu ustawy potraktował jako nieobowiązującą, której stosowanie można ominąć.

Uczynił to interpretując przepisy ustawy z pozycji „ponad prawem” zamiast podległości temu prawu, a **akceptację sytuacji rażącej sprzeczności z ustawą, uzasadnił „pewnością i stabilnością prawa, które są jedną z naczelných wartości państwa prawa”.**

Ustawa z dnia 17 lutego 1961r „O spółdzielniach i ich związkach” (Dz.U.Nr. 12, poz. 61, z 1974r Nr 47, poz. 281) w art. 3. §3 zawierała dyspozycję, iż:

„postanowienia statutu powinny być zgodne z zasadami ustalonymi przez właściwy centralny związek”.

Przez dziesięciolecia dokonywano w spółdzielniach mieszkaniowych rażących naruszeń prawa na podstawie wytucznych struktur spółdzielczych, sprzecznie z dyspozycjami ustawowymi. Tak też było i w 1982r, kiedy związek spółdzielczy wydał wzór statutu o treści sprzecznej z ustawą, w którym jako organy spółdzielni wymieniono ZP, zarząd, RN i zebrania grup członkowskich. Niemożliwym jest jednak uznanie w jakimkolwiek okresie historii Polski zasad ustalonych przez związek spółdzielczy za obowiązujące źródło prawa, zwłaszcza kiedy pozostają w sprzeczności z ustawami.

To właśnie te wskazania związków spółdzielczych, sprzeczne z ustawą, ale świadomie rozpowszechniane w celu obejścia prawa i uniemożliwienia członkom sprawowania funkcji władczych w ich spółdzielniach, całkowicie sprzeczne z ustawą, Sąd Najwyższy utożsamia z „*powszechną wykładnią omawianego przepisu*”.

SN powołując się na „jedną z naczelných wartości państwa prawa”, którą jest „*pewność prawa i stabilność zasad jego stosowania, związana ściśle z jednolitością i stabilnością jego wykładni*” uznaje za niedopuszczalną zmianę „*wieloletniej powszechnej praktyki stosowania prawa*”, po czym stosując całkowicie odmienną wykładnię niż wykładnia stosowana przez sądy przez dziesięciolecia, wykładnię sprzeczną z kilkoma ustawami i Konstytucją, uznaje zasady ustalone przez struktury związków spółdzielczych za obowiązujące źródło prawa. Rażące wieloletnie sprzeczności z obowiązującym prawem zostały podniesione przez sędziów SN do rangi normy prawnej, w imię ochrony zagrożonych interesów przestępczych grup spółdzielczych struktur.

Sąd Okręgowy w Warszawie, w wyroku wydanym w dniu 5 maja 2004r (sygn. III C 2002/02) unieważniającym uchwałę ZP SM „Wyżyny”, jako podjętą przez organ powołany niezgodnie z prawem, uzasadniał:

„ ... zebrania przedstawicieli działały niezgodnie z przepisami prawa. W państwie prawa (art. 2 Konstytucji RP), na straży którego stoją przede wszystkim Sądy, nie jest dopuszczalne, aby funkcjonowały akty prawne w tym przypadku uchwały (...), wydane przez podmioty funkcjonujące niezgodnie przepisami prawa. W tej sytuacji zagrożeniem dla członka spółdzielni staje się nie sama uchwała, ale fakt wydawania uchwał przez organ pozbawiony legitymacji do jakiegokolwiek działania. Dlatego nie sposób odmówić racji stwierdzeniu, że powódka miała prawo domagać się usunięcia z obiegu prawnego uchwały podjętej niezgodnie z prawem. O takiej zgodności nie może być mowy, jeżeli podmioty podejmujące uchwałę powstały wbrew przepisom ustawy”

Konstytucja w art. 58 zakazuje zrzeczeń, których działalność jest sprzeczna z ustawą lub Konstytucją. Przepis ten nie dopuszcza odstępstw wskazujących, że w jakichś okolicznościach zrzeczenia funkcjonujące sprzecznie z obowiązującym prawem, mogą kontynuować swoją działalność. Odstępstwa te określił SN w uchwale z 6 lipca 2005r, poprzez sędziów podlegających ustawie i Konstytucji – skoro skutki dotychczasowego rażącego wieloletniego łamania prawa są

niewyobrażalne, to należy pozwolić, aby powstawały nadal. Spółdzielcy się na to nie godzą.

Nie ustanowienie w statucie spółdzielni Walnego Zgromadzenia najwyższym organem spółdzielni, przy jednoczesnym niezamieszczeniu w statucie wskazania liczby członków, powyżej której następuje zastąpienie Walnego Zgromadzenia przez Zebranie Przedstawicieli prowadziło do sytuacji całkowitej niemożności funkcjonowania spółdzielni, jak np. w warszawskiej SM „Natolin” liczącej kilkanaście tys. członków - wydzieliły się z niej spółdzielnie mniejsze, liczące po kilka tys. członków. W wyniku przeprowadzanego podziału w SM „Natolin” pozostało ok. 50 członków. Statut tej spółdzielni zarejestrowany przed podziałem, nie wymieniał w ogóle Walnego Zgromadzenia jako jej organu, funkcję najwyższego organu pełniło ZP, złożone z przedstawicieli wybieranych w liczbie 1/100 członków. Zatem po przeprowadzonym podziale, zgodnie ze statutem tej spółdzielni, upoważnionym obecnie do uczestniczenia w ZP, jej jedynym najwyższym organem, byłby 1 (jeden) przedstawiciel wszystkich 50 członków. Sytuacja ta obrazuje niedorzeczność interpretacji w uchwale SN z dnia 6 lipca 2005r.

5. SN w uchwale z dnia 6 lipca 2005r swoją interpretacją zmienił zamysł ustawodawcy, który poprzez zamieszczenie art. 37. §1 w istniejącej treści, chciał spowodować konkretnie określone skutki prawne. Skoro interpretacja SN prowadzi do pozbawienia w ogóle mocy obowiązującej przepisu ustawy, to oznacza, iż jest ona błędna.

SN w uzasadnieniu uchwały stwierdza ponadto, iż:

*„... nie sposób pominąć **dotychczasowej, powszechnej praktyki sądowej wykształconej na gruncie wskazanych przepisów** przynajmniej od chwili wejścia w życie obecnie obowiązującego prawa spółdzielczego, to jest od 1983r. a także już wcześniej, pod rządami ustawy z dnia 17 lutego 1961r o spółdzielniach i ich związkach (...). Praktyka ta **wynikała z przyjętej powszechnie wykładni omawianego przepisu**, której skutkiem było uznanie za dopuszczalne wskazanie w statucie nowo powstających dużych spółdzielni, liczących wielu członków, jako najwyższego organu zebrania przedstawicieli a nie walnego zgromadzenia, bez względu na to, czy statut zawierał regulacje wskazaną w art. 37. §1 zd. pierwsze Pr. spółdz. czy ni. Ta **powszechnie przyjęta wykładnia omawianego przepisu** prowadziła do powszechnej także praktyki rejestrowania statutów spółdzielni powołujących zebranie przedstawicieli jako najwyższego organu, mimo niezamieszczenia w statucie unormowania wskazanego w art. 37. §1 zd. pierwsze, **co nie było podważane również w innych postępowaniach sądowych dotyczących, na przykład ważności lub uchylenia uchwał Zebrania Przedstawicieli.**”*

Nie jest prawdą, iż przyjęte stanowisko przez SN, odpowiada „dotychczasowej, powszechnej praktyki sądowej” i „przyjętej powszechnie wykładni omawianego przepisu”.

Stanowisko zajęte przez SN w uchwale z dnia 6 lipca 2005r jest pierwszą odmienną interpretacją przepisu art. 37. §1 od interpretacji tegoż przepisu dokonywanej przez polskie sądy przez dziesięciolecia. Potwierdzają to orzeczenia sądowe, które spółdzielcy odnaleźli w dostępnym orzecznictwie (SA sygn. I ACa 957/99, SA sygn. I ACr 688/94, SN sygn. I PR 119/85, SO sygn. III C 1331/03, SO sygn. III C 2002/02, SN sygn. V CKN 1474/00).

Całkiem pozbawionym logiki jest ponadto wywód SN, kiedy stwierdza on, że uznawano „za dopuszczalne wskazanie w statucie nowo powstających dużych spółdzielni, liczących wielu członków jako najwyższego organu zebrania przedstawicieli a nie walnego...” - nowe spółdzielnie zakładane były przez stosunkowo nieliczne grono założycieli, którzy powinni i mogli bez żadnych przeszkód stanowić Walne Zgromadzenie organem spółdzielni. Ilość później przyjętych członków mogła być dowolna, ale na pewno nie taka, która uniemożliwiała zgodne z prawem funkcjonowanie osoby prawnej.

6. Uchwała SN z dnia 6 lipca została podjęta dokładnie na „zamówienie”, kiedy sami spółdzielcy masowo poczuli domagać się respektowania ich praw ustawowych. Jak donosiła prasa „*zachwiała się spółdzielczość mieszkaniowa*”. Uchwała SN z dnia 6 lipca 2005r, miała być pierwszym z filarów podtrzymujących „zachwianą strukturę”. SN w dniu 21 września 2005r w wyroku V CK 132/05 jedynie powielił uzasadnienie z w/w uchwały.

Wraz z coraz większą ilością spraw na terenie całego kraju, w których spółdzielcy wykazywali nieistnienie organów w ich spółdzielniach i brak strony procesowej, najpierw w Sądzie Apelacyjnym a później w Sądzie Najwyższym zapanowała swoista epidemia utraty zdolności rozumienia przepisów prawa - SN w uchwale z dnia 6 lipca 2005r (III CZP 38/05) oraz w kolejnym podobnym wyroku z dnia 24 września 2005r (V CK 132/05) staje w obronie interesów ludzi, którzy całkowicie zniszczyli spółdzielczość mieszkaniową poprzez promowanie i akceptowanie naruszeń prawa a także poprzez wprowadzanie do systemu prawa przepisów, umożliwiających im prowadzenie działalności przestępczej i pasożytniczej na wielomilionowej rzeszy obywateli, posiadających mieszkania budowane przez spółdzielnie mieszkaniowe.

Kiedy sędziowie orzekają, iż nie tylko niecelowe, ale niedopuszczalne jest stosowanie ustawy a dobrem chronionym wyrokami staje się interes przestępczej struktury i bezpieczeństwo jej trwania, pozostaje stwierdzenie, iż **nie jest to w ogóle sąd RP**.

Zgodnie z art. 178 Konstytucji RP, **sądem posiadającym prawo wydawania wyroków w imieniu RP, jest wyłącznie sąd podlegający ustawie, czyli całkowicie zawisły od przepisów ustawy.**

Strona będąca ofiarą takowych „wyroków” posiada możliwość kierowania skarg do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, jako osoby pozbawionej prawa do rozpatrzenia jej sprawy „*przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą przy rozstrzygnięciu o jego prawach i obowiązkach*”, co stanowi rażące naruszenie art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności:

Art. 6 „Prawo do rzetelnego procesu sądowego”:

1. *Każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą przy rozstrzygnięciu o jego prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym albo o zasadności każdego oskarżenia w wytoczonej przeciwko niemu sprawie karnej (...).*